Poczta Kraków Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 8 września 1929 r. Nr. 36.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## „Widział, że się spracowali, wiosłami robiąc“.

Ew. Marka. 6, 48.

To, co stanowi wzniosłość Ewangelji, jest pojęcie o Bogu, którego nam przedstawia nie jako istotę daleko w niebie zamieszkującą lub gdzieś w przestrzeni się gubiącą, zupełnie obojętną na trudności, z jakiemi walczyć musimy, ale Boga nam bliskiego, biorącego udział w naszych walkach i cierpieniach, wkońcu oddającego życie Swe za zbawienie ludzkości. Ten Bóg-człowiek widzi, kiedy wiatr przeciwny i kiedy nam ciężko przychodzi wiosłowanie. Tu na ziemi często napotykamy wiatr przeciwny: zamiast posuwać się naprzód, cofamy się wstecz, im bardziej się wysilamy. O ty, który oddawna pochylony nad swemi wiosłami, omdlewasz ze znużenia, ty, którego łódź zdaje się stać na miejscu, otwórz oczy, a ujrzysz wśród ciemnej nocy Tego, którego pomoc jest ci tak bardzo potrzebną! On stał na brzegu, doglądając przeprawy, oczekiwał chwili stosownej, aby się zbliżyć, gdyż nie chciał przybyć ani zbyt wcześnie, ani zbyt późno, a teraz, gdy wszystko zdawało ci się straconem, właśnie teraz On się ukaże: To On, uspokój się, nie bój się!

## Dziesięć lat republiki niemieckiej.

(Dokończenie).

Ideę federacji*) wyraziła konstytucja Weimarska, dzieląc republikę niemiecką na 18 autonomicznych „ziem“ z osobnemi parlamentami i prawem własnej polityki wewnętrznej w bardzo szerokim zakresie, równocześnie jednak ograniczyła te federatywność w porównaniu z Rzeszą monarchiczną. Przedewszystkiem na miejsce 26 państw związkowych Rzeszy, wprowadziła konstytucja tylko 18 ziem autonomicznych, nadto administrację finansową i kolejową przeniosła na rzecz rządu centralnego, w ten sposób równocześnie otwierając drogę dla silniejszej centralizacji**) państwa, który to proces jest ciągle jeszcze w toku, dążąc do usunięcia nadmiaru urzędów i zwiększonych przez to kosztów publicznych, które wytwarza zbyt daleko posunięty federalizm.

Trzecia fundamentalna idea konstytucji Weimarskiej — państwa socjalnego, wyraziła się w szeregu postanowień, dotyczących praw socjalnych i obywatela, jako to: ubezpieczenie socjalne, prawo bezpłatnej oświaty elementarnej, ochrona macierzyństwa i dzieciństwa, prawo do pracy i t. d.

Konstytucja Weimarska — pod względem prawodawczym-

*) Połączenia ziem.

**) Skupienia wszystkich działów życia publicznego w rękach rządu.



Strażnik pograniczny na posterunku.

zo dzieło niemal doskonałe wytrzymało oto dziesięć lat próby życia.

W ciągu tych dziesięciu lat, republika niemiecka przechodziła nieraz chwile bardzo ciężkie. Dość wymienić powstanie komunistyczne w Hamburgu, pucz nacjonalistyczny najpierw w Berlinie, potem także spisek w Monachjum, okupację Zagłębia Ruhry, katastrofę inflacji i całe mnóstwo mniejszych, ale równie niebezpiecznych trudności i przesileń. Wszystkie te próby republika niemiecka, oparta na fundamencie konstytucji Weimarskiej, wytrzymała, w czasie zdumiewająco krótkim, wydobywając się z otchłani klęski wojennej i rewolucji politycznej, z powrotem na poziom wielkiego mocarstwa.

O ile więc pod względem utrwalenia i wzmocnienia młodej republiki niemieckiej konstytucja Weimarska spełniła swoje zadania całkowicie, to pod względem techniki opartych na niej rządów okazała ona szereg błędów i niedostatków na równi z wszystkiemi innemi współczesnemi konstytucjami.

Przedewszystkiem zasada proporcjonalności wyborów, wprowadzona do tej konstytucji jako jedno z celów demokracji, zawiodła całkowicie, co więcej okazała się wręcz szkodliwą przedewszystkiem dla samej demokracji. Sprzyjając bowiem tworzeniu się małych stronnictw, a przez to odrywając członków parlamentu od naturalnego ich gruntu, to jest od ich masy wyborczej, proporcjonalność utrudnia, a właściwie uniemożliwia rządy zwartej parlamentarnej większości, na jej miejscu stawiając koalicje stronnictw tworzone zawsze z wielkim trudem i na ciśnienia trudniejszych i bardziej odpowiedzialnych zagadnień życia państwowego całkowicie niewytrzymałe. Gdy w ciągu 48 lat trwania starej konstytucji bismarckowskiej stara Rzesza niemiecka zmieniała tylko ośm razy swoich kanclerzy, przyczem ostatnich czterech zmieniło się już w czasie wojny, to w ciągu 10 lat trwania konstytucji Weimarskiej republika niemiecka musiała aż jedenaście razy zmieniać swoich kanclerzy. Te dwie cyfry charakteryzują najlepiej ten ciężki niedostatek konstytucji Weimarskiej, tkwiący — jak powiedziano wyżej — przedewszystkiem w przyjętej przez nią zasadzie proporcjonalności reprezentacji parlamentarnej. To też właśnie w kierunku zmiany tej zasady idą obecnie wysiłki tych, którzy pragną konstytucję Weimarską udoskonalić.

Pod względem historyczno-politycznym konstytucja Weimarska jest zakończeniem tego wielkiego procesu, jaki naród niemiecki odbywał od czasu wojen Napoleońskich w kierunku przezwyciężenia swej dzielnicowości i zjednoczenia państwowego. To, co nie udało się rewolucyjnemu parlamentowi frankfurckiemu w roku 1848, czego tylko w części, jakkolwiek znacznej, dokonał Bismarck, to dokończyła konstytucja Weimarska, tworząc jednolite niemieckie państwo narodowe, które zwartości swojej wewnętrznej i odporności dowiodło w okresie najtrudniejszych lat powojennych i pokryzysowych, opierając się skutecznie wszelkim prądom odśrodkowym, dzielnicowym, nawet wręcz separacyjnym.

Konstytucja Weimarska ma dzisiaj zaciekłych wrogów tylko w nacjonalistycznej prawicy, skupiającej te właśnie żywioły, które szybkiemu dojściu do skutku i utrzymaniu się tej konstytucji mają do zawdzięczenia najwięcej, bo wszystkie zachowane przywileje swojej własności prywatnej i sam fakt, że przez fale rewolucji komunistycznej nie zostały one zalane i zatopione wtedy, kiedy to przy wyborach do Zgromadzenia narodowego okazało się, że żywioły te mają za sobą tylko niecałe dziesięć procent ogółu głosujących obywateli.

To też nienawiść tej nacjonalistycznej prawicy przeciw republice i jej konstytucji — a prawica ta mimo zwycięstwa żywiołów republikańskich wzrosła w latach ostatnich poważnie w siłę — nie ma i mieć nie może korzeni ani głębokich, ani silnych. Jest ona tylko jedną z form walki o władzę, formą o tyle łatwą, że wyzyskującą masy ludowe, ich zupełną naiwność w ocenie rzeczywistych sił dziejowych, w niemniejszej zaś mierze ich przywiązanie do jaskrawej teatralno-dekoratywnej strony, którą rozwija każda monarchja w przeciwstawieniu do szarej i bezbarwnej republiki. Ile razy jednak nacjonaliści dochodzili do udziału we władzy, zawsze uznawali konstytucję Weimarską z tego prostego powodu, że nie mogli jej nie uznać ani z wewnętrznych ani z zewnętrznych względów politycznych.

Jeżeli jakikolwiek przewrót polityczny w ogólności, a wznowienie monarchiczne w szczególności, odchodzą w dzisiejszych Niemczech coraz dalej w sferę marzeń i to pomimo wspomnianego już wzrostu wpływów nacjonalistycznych w porównaniu do r. 1919, to główna tego przyczyna leży w szybko i naogół dobrze zrobionej konstytucji Weimarskiej.

## Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

12) (Ciąg dalszy).

W sobotę po południu dnia 28 marca 1908 roku odwiedził szkołę żeńską (Fortbildungsschule) prezydent dr. Gramsch z Olsztyna w towarzystwie inspektora, radcy Moslehnera z Działdowa.

Dnia 5 września tegoż roku o godzinie 12 w południe spłonęła stodoła ze zbiorem oraz stajnia gospodarza Gotliba Mosakowskiego i stodołą chałupnika Karola Kuhna.

Dnia 4 stycznia 1909 roku o godzinie w pół do 7-ej spłonęła stodoła gospodarza Karola Krzykowskiego.

Dnia 15 lutego tegoż roku przybyli lekarze: radca dr. Solbrig z Olsztyna, państwowy lekarz dr. Fischer z Niborka oraz specjalista od choroby jaglicy, dr. Eckart z Działdowa.

Dnia 27 lutego zawarta została umowa najmu 2 izb dla trzeciej klasy i trzeciego nauczyciela. Właściciel domu Sontopolski miał otrzymywać 190 marek rocznie.

Dnia 15 kwietnia przybył trzeci nauczyciel August Fehr z powiatu morągskiego i został wprowadzony w urząd.

Dnia 22 września odbyła się konferencja nauczycielska w domu towarzystw A. Jebrama w Działdowie pod przewodnictwem inspektora okręgowego ks. Luse z Koszelew. Po konferencji uczestnicy spożyli wspólny obiad (po 1 marka 75 fenigów).

(C. d. n.). Opracowała *E. S.-B.*

## Sprawy polityczne.

**Polska**. Prasa niemiecka, omawiając obecnie sprawę nowych wyborów do Rady Ligi Narodów, wyraża przekonanie, że Polska zostanie prawdopodobnie wybrana ponownie na członka Rady. Na miejsce Rumunji wejdzie Jugosławja, a na miejsce Chili wejdzie inne państwo południowo-amerykańskie.

**Konferencja w Hadze.** Przedstawiciele państw Francji, Włoch, Belgji, Japonji i Anglji doszli ostatecznie do porozumienia w sprawie przyjęcia tak zwanego planu Jounga, poczyniono znaczne ustępstwa w zakresie spłat sum przez Niemcy. Stresemann ogłosił, że przyszłe swe stanowisko uzależnia od terminu, w jakim dokonane będzie całkowite opuszczenie Nadrenji przez wojska angielskie i francuskie.

**Niemcy.** Najważniejszym punktem manewrów, jakie się niedawno odbyły w Niemczech, było sforsowanie rzeki Łaby koło Schoenebeck z udziałem 3 bataljonów pionierów. Pod ochroną ognia artylerji zaroiła się nagle rzeka nieforemnemi gumowemi łodziami. W każdej z tych nadętych powietrzem łodzi przeprawiało się na przeciwległy brzeg 16 pionierów. Z kolei spuszczono na wodę motorowe pontony, które, z nastaniem ciemności, podjechały na wyznaczone miejsca i, ustawiwszy się obok siebie, w ciągu 25 minut utworzyły masywny most długości prawie pół kilometra. W momencie, gdy przez most przejeżdżały pędem samochody pancerne, na rzece pojawił się płonący okręt, unoszony przez pęd wprost na most, przegradzający rzekę. Na dany sygnał most w pośrodku błyskawicznie rozebrano. Obie jego połowy, rozwarłszy się, przepuściły ziejący ogniem statek, poczem poszczególne części mostu ustawiły się z powrotem obok siebie, umożliwiając w dalszym ciągu przerwaną przeprawę wojska. Manewry te były najlepszym dowodem gotowości bojowej Niemiec.

**Litwa**. Litewska gazeta opozycyjna „Darbo Balsas" w jednym z ostatnich numerów maluje okropną nędzę, jaka panuje w północnych powiatach Litwy. Brak pracy i chleba. Właściciele, posiadający nawet 30 hektarów ziemi, udają się do Łotwy w poszukiwaniu zarobku, aby móc wyżywić siebie i rodzinę. Większość rolników spożywa zboże, wydawane w bardzo skąpej ilości przez rząd i pola obecnie pozostają niezasiane. Ostatnio rząd przystąpił do wydawania krótkoterminowych pożyczek, lecz pobiera za to 7 procent. Coraz częstsze są wypadki kradzieży i grabieży Wśród ludności panuje przygnębienie, gdyż nikt znikąd nie

spodziewa się pomocy. Od kwietnia do lipca r. b. zanotowano na Litwie 11 bankructw, a 4 firmy popadły w krytyczną sytuację. Zaległości upadłych firm sięgają około 3 miljonów złotych. W Kownie zbankrutowały 4 firmy, na prowincji 7, a popadły w stan krytyczny 4 firmy. W przeciągu ostatniego półrocza rolnicy litewscy sprzedali przeszło 10,000 koni, które odstawiono przeważnie do Rosji Sowieckiej. Powodem masowego wyzbywania się koni jest przeważnie brak paszy.

**Turcja.** Od dłuższego czasu w Jerozolimie odbywały się rozruchy, wywołane przez Arabów przeciwko Żydom, skutkiem czego zostało 500 osób zabitych, a 158 rannych. Obecnie, jak donoszą gazety, w Jerozolimie i okolicy wybuchła wojna domowa. 600,000 Arabów z Hedżasu wystąpiło przeciwko Żydom, z których mnóstwo zostało zabitych, a całe dzielnice żydowskie spalone. Na pomoc Żydom pośpieszyło 600 żołnierzy angielskich, którzy częściowo rewolucję stłumili. Powodem rozruchów było to, że Anglicy pozwolili zamieszkać Arabom w Jerozolimie, skutkiem czego zwiększyła się w mieście ludność arabska o przeszło 600,000 osób.

**Afganistan.** Sytuacja w Afganistanie ciągle jest niepewna. Habibullah, który pobił Amanullaha, traci stopniowo popularność, a dezercje żołnierzy w jego wojsku stają się coraz częstsze. Także i Nadir Khan, który również rości pretensje do tronu afgańskiego, znajduje się nie w lepszej sytuacji. Kilku krewnych byłego króla Amanullaha, którzy pozostali się w Kabulu, są w ostatniej nędzy i zmuszeni są żebrać na mieście. Obecnie Nadir Khan, stojący na czele armji, liczącej 16,000 ludzi, uzbrojonych nowocześnie, przystąpił do energicznego oblegania miasta Gardez, bronionego przez garnizon Habibullaha, który jednak skłonny jest przejść na stronę Nadir Khana. Dokoła Kabulu wznoszone są 3 linje okopów celem odparcia spodziewanego ataku na stolicę. Habibullah swą nienawiść do rywala o koronę królewską posunął tak daleko, że pod karą śmierci zabronił wymawiania publicznie nazwiska Nadir Khana.

**Chiny.** W ostatnich czasach rząd chiński zaaresztował przeszło 5,000 obywateli Rosji Sowieckiej. Wogóle Chiny pośpiesznie przygotowywują się do wojny z Rosją Sowiecką. W tym celu zamówiły w Anglji kanonierek wojennych za 11 miljonów dolarów, a na granicę sowiecką ściągają 200,000-ną armję, uzbrojoną nowocześnie. Dotychczas jednak poważniejszych potyczek jeszcze nie było.

---

## RZECZY CIEKAWE.

**Mrówki jako straż pożarna.** Znaną jest powszechnie inteligencja mrówek, tych maleńkich stworzonek, które posiadają w niejednym kierunku wzorowe, urządzenia prześcigając niekiedy nawet najbardziej nowoczesne urządzenia społeczne, na wysokim poziomie kultury stojących narodów. Jednym z przyczynków do lepszego poznania tych osobliwych żyjątek jest nowe ciekawe odkrycie, jakie ostatnio zrobił całkiem przypadkowo dyrektor doświadczalnego Instytutu Botanicznego w Fontenepleau pod Paryżem Michel Durant. Przechadzając się pewnego dnia wieczorem po ogrodzie, rzucił ogryzek tlejącego jeszcze papierosa, który upadł przypadkowo na brzeg rozburzonego przez bawiące się dzieci mrowiska — i zauważył, że papieros ten zgasł o wiele prędzej niż zazwyczaj. Naprowadziło go to na myśl, że prawdopodobnie mrówki przyczyniły się do takiego prędkiego ugaszenia ognia w papierosie. To też zaraz na drugi dzień zabrał się wspólnie ze znaną przyrodniczką panną Combes do doświadczeń w tym kierunku. Maleńki kawałek płonącej świecy, umocowanej na drewnianej deszczułce, wstawili do mrowiska. Tam odrazu zawrzało. Ze wszystkich stron pośpieszyły niezliczone kolumny małych mrówek, które padły całą siłą na palącą się świeczkę. Wiele z nich ginęło w płomieniach, ale nie zrażone tem inne nacierały dalej polewając tak długo ogień wydzielonym z siebie kwasem mrówczanym, aż zgasł. Wszystko to razem nie trwało 2 minuty. W kilka dni później ponowiono doświadczenie. Tym razem świeca była większa i płomień silniejszy. Okazało się, iż mrówki nie były już tak bardzo wystraszone grożącem niebezpieczeństwem. Natychmiast rozpoczęły systematycznie prowadzoną walkę z ogniem, przyczem te z pośród siebie, które za blisko do płonącego ognia się zbliżały, inne natychmiast ochraniały i od ognia odciągały. Ta z zachowaniem wszelkich ostrożności prowadzona akcja pożarnicza, w 3 minuty była już ukończona. Następną próbę przedsięwzięto dopiero po pewnej dłuższej przerwie, aby się przekonać czy mrówki nie zapomniały przez ten czas nabytych doświadczeń. Ku zdumieniu okazało się, iż mrówki nie tylko niczego nie zapomniały, ale jakby w międzyczasie wyćwiczyły się w gaszeniu ognia. Tak zręcznie wzięły się do roboty, że kilka razy wstawione świeczki gasły kolejno w czasie 15 — 30 sekund, przyczem nie tylko gasiły płomień, ale nawet same świeczkę z mrowiska wkrótce wyciągnęły.

**Gromadne obłąkanie na oceanie.** Na kotwicy w porcie Neapolu stanął wielki parowiec oceanowy „Vulkania", przywożący, między innymi, też znaczną partję powracających do ojczyzny emigrantów włoskich. Dziwnym trafem pięciu z tych emigrantów z różnych okolic Włoch uległo, jeden za drugim, obłąkaniu, gdy parowiec znajdował się na pełnym oceanie. Z wielkim trudem zdołali wkońcu oficerowie i załoga opanować szaleńców i osadzić ich w pięciu oddzielnych kajutach. Zaraz po przybyciu parowca do Neapolu przewieziono nieprzyjemnych pasażerów do szpitala dla obłąkanych.

**Zakup mleka matek w Sowietach po 3 ruble za jeden litr.** Instytut naukowy ochrony macierzyństwa i niemowląt otworzył przy poradni dla kobiet specjalny gabinet, do którego mogą zgłaszać się matki, życzące sprzedawać własne mleko. Za mleko matek komisarjat ludowy zdrowia płaci po 3 ruble za litr. Skutek tego zarządzenia jest taki, iż matki głodzą własne dzieci, albo je porzucają, a dla zyskania sowieckich srebrników sprzedają swe mleko instytutowi „ochrony macierzyństwa".

**Oryginalne prawo.** W Norwegji istnieje prawo, na którego mocy śluby udzielane są przez urzędy stanu cywilnego tylko takim dziewczętom, ktore wykazać się mogą świadectwem odpowiedniem, że umieją gotować.

**Z podróży po Afryce.** Dziennikarz francuski Paulin opisuje o swych nadzwyczajnych przygodach w belgijskiem Kongo, na rzecz Semliki, wypływającej z jeziora Alberta Edwarda. Dla ludzi miejscowość ta jest nader niebezpieczna. Tu panuje niepodzielnie straszna mucha tse-tse, wywołująca swemi ukłuciami śpiączkę, kończącą się zazwyczaj śmiercią. Ludzie więc unikają tych okolic, dzięki czemu zwierzęta rozmnażają się bez przeszkód. Paulin wyruszył w podróż w górę rzeki Semliki na płaskiej pirodze (łodzi), do której był doczepiony motor. Jechało z nim kilku europejczyków i murzynów. Nagle szum motoru zbudził krokodyla, wylegującego się na brzegu. Krokodyl, sześć metrów długości, śpiesząc do wody, o mało nie wywrócił pirogi. Już myśliwi europejczycy chwytali za sztucery, aby zastrzelić zwierzę, gdy nagle z przerażeniem dostrzegli, że do wody rzuca się tysiące krokodyli. Jest ich taka masa, że zajmują całą rzekę. Mniejsze krokodyle sadowią się na grzbietach większych, gdyż cała powierzchnia rzeki zajęta jest już przez gady. I oto przed podróżnikami wstaje ściana skór zielonkawoszarych, tysiące rozdziawionych paszcz czyha na ich żywoty. Sytuacja staje się krytyczną. Krokodyle atakują pirogę, próbują ogonami rozbić motor. Strzał pada za strzałem. Już dziesiątki bestyj zabito. Na każdego zabitego rzuca się cała chmara krokodyli i pożera go, a ściana ani trochę nie zmniejsza się. Nagle na widowni pojawiają się słonie. Olbrzymy mają ochotę zażyć chłodnej kąpieli Całe ich stado wchodzi do rzeki i zagradza drogę pirodze. Trzeba zawracać Ale stylu ściana krokodyli. Trzeba się przerznąć przez nią, inaczej śmierć. Nadomiar złego, na pomoc krokodylom przychodzą hipopotamy. Jeden z nich na przestrzeni całej mili płynął za pirogą. O godzinie 7 rano do 3 popołudniu podróżnicy płynęli w takich warunkach. Gdy wydostali się nareszcie na brzeg, wielu poupadało na ziemię bez przytomności z wyczerpania. Jedni tylko murzyni zachowywali się zupełnie obojętnie. Oni przywykli do takich podróży. Patrzyli nawet na europejczyków z pewnem zadowoleniem, uważając ze biała rasa nie powinna zbliżać się do tych okolic, gdzie znajdują się tajemnicze, święte źródła Nilu w pobliżu gór Księżycowych.

# Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wakacje minęły, rok szkolny rozpoczął się. Na ulicay widać mnóstwo młodzieży szkolnej. Miasto ożywiło się.

— Wyjazd dzieci górnośląskich. Z żalem i płaczem odjeżdżała dziatwa z kolonji do domów. Na dworzec odprowadzały panie i panowie z Komitetu. Na pożegnanie dzieci odśpiewały pieśń „Niech żyją". Do dzieci przemówił serdecznie p. dyrektor Biedrawa. Dzieci znacznie się poprawiły, a niektórym przybyło 4 kilo. Przed odjazdem badał je p. dr. Riedel. Dziewczynki otrzymały na pożegnanie dużo cukierków, czekoladek, kwiaty, barwne chorągiewki i kubeczki malowane. Wszystkie dzieci były porządnie odziane. Odwioźła je do Katowic p. Weissowa. Wsiadły one do wagonu, w którym wracała kolonja z Nowego Miasta i Lidzbarka.

— Wybory do Rady Miejskiej. Dnia 6 października odbędą się wybory do Rady Miejskiej. O przygotowaniach do wyborów i złożonych listach napiszemy obszerniej w następnym numerze. Zaznaczamy jednak, że pożądane jest, azeby się głosy nie rozproszyły, gdyż w ten sposób mogą wejść do rady niepożądane i szkodliwe jednostki.

— Zaraza u świń. U świń p. Kuehmla stwierdzono zarazę.

Z powiatu działdowskiego.

Krasnołąka. U p. Zalewskiego stwierdzono urzędownie zarazę u świń.

Silna burza, która przeciągnęła nad Rutkowicami i Krasnarzewem, poczyniła duże szkody.

Z dalszych stron.

Ruch okrętowy w Gdyni. W sobotę dnia 24 z. m. przybyła tu wycieczka złożona z oficerów rezerwy z Torunia w liczbie 20 osób, oraz wycieczka restauratorów około 30 osób, obie celem zwiedzenia Gdyni. Przybyły dwa okręty „Pologne" i „Virginia", które zabrały na swój pokład 500 emigrantów polskich. Ponadto przybył okręt z ryżem z Afryki, przeznaczonym dla tutejszej łuszczarni ryżu.

Poznań. Dnia 27 z. m. powstał tu groźny pożar z niewyjaśnionych dotychczas powodów w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, przy ulicy Mickiewicza. Cały dach gmachu stanął w płomieniach. Dwa oddziały straży ogniowej stanęły do walki z szalejącym żywiołem. Na miejsce pożaru przybyli również przedstawiciele miasta Poznania, z prezydentem Ratajskim na czele.

Szczęśliwy skok z 4 piętra. W Poznaniu dwaj bracia Cichoccy posprzeczali się ze sobą, przyczem starszy obiecał młodszego obić. Mieczysław (młodszy) z obawy przed bratem schronił się na dach 4 piętrowej kamienicy. Widząc, iż brat jego wyśledził kryjówkę, powiedział mu, że jeśli się zbliży do niego, skoczy z 4 piętra. Brat starszy, nie przypuszczając, iż ten spełni swą groźbę, podszedł do niego. W tej chwili jednak Mieczysław skoczył z 4 piętra na bruk podwórza. Na szczęście nic mu się niestało. Odniósł tylko lekkie zadraśnięcia.

Tragiczne samobójstwo. W biurze więzienia sądu grodzkiego w Kępnie znaleziono zwłoki woźnego Michała Sarnowskiego z raną postrzałową w okolicy serca oraz podwiązanym dokoła szyi sznurem, który jednym końcem przymocowany był do klamki drzwi wejściowych. Okazało się, że Sarnowski popełnił pewnego rodzaju podwójne samobójstwo. Najpierw przywiązał sobie pętlę sznura dokoła szyi, umocowawszy go uprzednio do klamki, następnie wystrzałem rewolwerowym zranił się niebezpiecznie w okolicę serca, a padając, zacieśnił równocześnie pętlę na szyi, kończąc życie wskutek uduszenia. W ten sposób nawet, gdyby rana postrzałowa nie była śmiertelna, Sarnowski nie uszedłby z życiem. Przyczyna tragicznej śmierci Sarnowskiego świadczy dobitnie o jego wielkiej sumienności i obowiązkowości. Mianowicie kilka dni temu uciekł z podwórza więziennego pewien więzień, znajdujący się pod jego dozorem. Fakt ucieczki podziałał na obowiązkowego woźnego bardzo rozpaczliwie i kiedy jeszcze ostatnio popadł w małe kłopoty materjalne, postanowił zejść ze świata.

Przelot dziwnych owadów. W okolicy Niemenczyna nad łanami zboża pojawiła się od strony powiatu wołkowyskiego chmura dziwnych owadów, lecących na znacznej wysokości wzdłuż linji kolejowej w stronę Wilna. Owady te, koloru popielatego, przypominały budową swą zwykłą muchę, były od niej jednak kilkakrotnie większe. Zawiadomiony o tem zjawisku Wydział Rolniczy w Wilnie, wysłał komisję dla zbadania owadów. Ostatnio prasa grodzieńska dowiaduje się, że wspomniana chmura dziwnych owadów przeleciała na stronę litewską.

Pożar miasta Korelicze. Straty wynikłe z powodu ostatniego pożaru w miasteczku Korelicze powiatu nowogródzkiego, sięgają ogółem 2-ch miljonów złotych. Poszkodowanych zostało 147 właścicieli nieruchomości. Spaliło się ogółem 80 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczemi. Z większych budynków spłonęły hale targowe z 96 sklepami, dwie bóżnice, szkoła żydowska z bibljoteką, ludowy bank spółdzielczy z całkowitym inwentarzem, zajezdnia straży pożarnej, 6 sklepów spożywczych, 6 piekarń, restauracja i skład wódek.

Wilno. Na odcinku granicznym Wijajny ujęto kilku osobników, jak się następnie okazało, członków litewskiej organizacji nacjonalistycznej tak zwanego „Żelaznego wilka". Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Zatrzymani posiadali broń palną.

Z za kordonu.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska" wobec zbliżających się wyborów komunalnych nawołując współrodaków do zastanowienia się nad położeniem mniejszości polskiej w Niemczech, pisze co, następuje: „Jest wśród nas stały, zwarty i mocny zastęp Polaków i Polek, którzy bez strachu i obawy, a z godnością noszą imię Polaka lub Polki i do tego imienia zawsze się przyznają. Ten pierwszy zastęp rośnie stale, choć może niepostrzeżenie. I ten to zastęp niesie i nieść będzie nieświadomym, wątpiącym, oszukiwanym i zastraszonym braciom naszym słowa prawdy, która ostatecznie zwycięży. Obecnie, na 2 miesiące przed wyborami, spada na nas wytężony obowiązek uświadamianta nieświadomych i podnoszenia na duchu wątpiących i zastraszonych. Masy naszego ludu muszą zrozumieć, że tak, jak Niemcy w Polsce, tak my, Polacy w Niemczech, musimy dbać przedewszystkiem o nasze własne interesy. Muszą zrozumieć, że nikt nie udzieli im pomocy prawdziwej i rzetelnej, jeśli sami nie staną zwarcie pod jednym, polskim sztandarem, reprezentującym w Niemczech półtora miljona ludu polskiego. Muszą zrozumieć, że tylko śmiałość i odwaga przynosi zwycięstwo i że najzagorzalszy przeciwnik ma szacunek wobec odważnego, a pogardę wobec bojącego się. Muszą zrozumieć, że tylko swoi, Polacy, mówiący takim językiem, jak masa naszego ludu, i czujący tak, jak on, potrafią obronić go przed wyzyskiem gospodarczym, społecznym, kulturalnym i narodowym. To muszą zrozumieć nasze masy, a obowiązkiem tych, którzy już to wszystko zrozumieli, jest krzewienie tych prawd wśród ludu naszego".

Lwy na swobodzie. Zarządzający dużym majątkiem w Prusach Wschodnich pod Gąbinem nad rzeką Pissą przeżył straszną noc. W Gąbinie bawił wędrowny cyrk Albertiego, z którego w nocy wyrwały się 3 lwy. Administrator, usłyszawszy niezwykły ryk w pobliżu stajen, wyszedł zobaczyć, co się stało. Ale już na progu domu został uderzony w plecy. Gdy odwrócił się, ku swemu przerażeniu zobaczył ogromnego lwa, który przygotowywał się do skoku. Jednak nie przestraszył się lwa, lecz potężnie krzyknął. Lew, przyzwyczajony widać do głosu pogromcy, momentalnie uciekł. Po krótkiej pogoni zbiegłe lwy ujęto.

Ze świata.

Podróż niemieckiego sterowca „Graf Zeppelin". Niedawno z Niemiec wyruszył w podróż na około świata wielki niemiecki sterowiec „Graf Zeppelin". Długość takiej podróży wynosi 48,000 kilometrów. Podróżnicy przejechali przez Europę i Syberję szczęśliwie. Dopiero w Tokjo, stolicy Japonji, przy wjeździe do wielkiego hangaru jedna z gondol sterowca uległa rozbiciu, skutkiem czego podróżnicy musieli się zatrzymać 24 godzin. Cesarz japoński przysłał im w prezencie srebrne puhary. Na drugi dzień sterowiec wyruszył w dalszą podróż do Ameryki. Lot odbył się szczęśliwie. „Zeppelin", objechawszy całą ziemię w przeciągu 21 dni, 5 godzin i 31 minut, powrócił do Niemiec.

Katastrofa kolejowa. W niedzielę dnia 25 z. m. o godzinie 8 minut 4 rano pociąg pośpieszny Paryż—Warszawa Nr. D. 23, wjeżdżając na stację Buir pod Kolonją,

wykoleił się. Lokomotywa i 7 wagonów, w tej liczbie 3 zagraniczne, zostały wyrzucone z szyn. 15 osób zostało zabitych i 30 rannych. Maszynista, chociaż otrzymał rozkaz zwolnienia biegu, wjechał z szybkością 90 kilometrów na godzinę na naprawiony przez robotników tor. To było powodem katastrofy. W pociągu tym jechało dużo Polaków do Polski.

Bankructwo bankowe we Frankfurcie. Wielkie poruszenie na berlińskiej giełdzie wywołało bankructwo „Frankfurter Allgemeine Versicherungsgesellschaft". To towarzystwo ubezpieczeń należało do jednego z najpoważniejniejszych związków Rzeszy. Utrzymują, że krach ten pociągnie za sobą bankructwo szeregu banków i towarzystw ubezpieczeń. Niektóre z nich, jak naprzykład Południowo-zachodni bank we Frankfurcie, zawiesiły wypłaty. Zaniepokojenie w niemieckich sferach finansowych jest tem większe, że tak olbrzymiego bankructwa w Niemczech jeszcze nie było. Dla ratowania upadłego towarzystwa tworzy się nowy związek „Alliance", do którego ma wejść 10 najpoważniejszych banków Rzeszy. Krach towarzystwa frankfurckiego poderwał cały system kredytowy Niemiec i dlatego też banki pragną przyjść z pomocą temu towarzystwu.

Niezwykła zmyślność psa owczarskiego. W Neukoeln pod Berlinem zdarzył się zadziwiający wypadek zmyślności psa owczarskiego. Oto niejaka Marta Schley, zamieszkała na ulicy Egera, w nocy postawiła na maszynce gazowej rondelek z mlekiem. Nagle Schleyowa zemdlała. Mleko wykipiało i zgasiło płomień gazu. Gaz ulatniał się stopniowo, napełniając kuchnię. W sąsiednim pokoju spał duży pies owczarski, który, poczuwszy gaz, wszedł do kuchni, a zobaczywszy leżącą bez czucia panią, wyciągnął ją przez otwarte na szczęście drzwi na korytarz. Na świeżem powietrzu Schleyowa odzyskała przytomność, a tymczasem zmyślny pies szczekaniem obudził sąsiadów. Reszty dokonało pogotowie ratunkowe.

Tajna drukarnia pieniędzy. W Marsylji, we Francji, wykryto wielką fabrykę fałszywych pieniędzy papierowych, czynną od 1924 roku. Od tego czasu fałszerze wypuścili fałszywych pieniędzy na sumę 6 miljonów franków. Fałszerze podrobili również wielką ilość znaczków pocztowych na ogólną sumę 600,000 franków. Fabryka produkowała także fałszywe paszporty i zaświadczenia inwalidzkie.

Kolonja wygnańców. Na południu Francji, w pobliżu Tulonu, istnieje osobliwa kolonja wygnańców. Składa się ona z ludzi, którzy nie tak dawno jeszcze stanowili kwiat społeczeństwa rosyjskiego, a których niezmierne bogactwa miały w sobie coś z przepychu wschodniego. Przewrót bolszewicki z tych wyżyn strącił ich na dno przepaści i obecnie żyją w biedzie i ciężkiej pracy fizycznej. Między nimi zwraca uwagę rosły, ogorzały mężczyzna, stale zajęty w polu i w ogrodzie. Jest on spokrewniony z domem byłych carów rosyjskich, Romanowych. Żona jego, dawniejsza ozdoba salonów petersburskich, trzy razy tygodniowo udaje się do Tulonu, gdzie na targu ma swój stragan, zanosząc sery i jaja. Inna z pań pracuje jako posługaczka, otrzymuje od 2 do 3 franków za godzinę, co zaledwie wystarcza na nędzne utrzymanie dla dziecka i dla niej. Podobne stanowisko zajmuje była dama dworu, ciesząca się dużemi wpływami. Tragiczna jest postać Rosjanki, której wyjątkowa uroda utrudnia znalezienie jakiejkolwiek uczciwej pracy; zwraca uwagę mężczyzn, budząc niechęć kobiet. Nie traci jednak nadziei, że bieda niedługo przyćmi blask jej piękności i wówczas znajdzie zajęcie. Wszystkich tych biedaków cechuje spokój, pogodzenie się z losem i pragną jedynie, aby, skoro żyć nie mogą jak przystało potomkom szlachetnych rodów, umrzeć z godnością.

Były wódz Armji Zbawienia, jenerał Booth, umarł w ubóstwie. Zmarły w zeszłym roku przywódca i syn organizatora Armji Zbawienia, jenerał Booth, pozostawił w spadku swój mundur, bieliznę i kilka książek. Ofiarne, pełne poświęcenia i chrześcijańskiej miłości życie zakończyła śmierć tego szlachetnego męża, który był tak wielkim dobroczyńcą dla bliźnich, że pozostawił dzieci zupełnie bez zaopatrzenia. Na wychowanie dzieci łożą obecnie przyjaciele zmarłego.

Burmistrz miasta Chicago przemytnikiem alkoholu. 250 urzędników policji przeciwalkoholowej urządziło niedawno w stanie Indiana, w Ameryce Północnej, obławę na przemytników alkoholowych i aresztowało 300 osób. Wśród aresztowanych znajduje się burmistrz miasta Chicago, jako też szef policji tegoż miasta, oraz wielu studentów. Burmistrza i szefa policji wypuszczono na wolność, za uprzedniem złożeniem kaucji w sumie 15,000 dolarów.

Ważne odkrycia archeologiczne. Donoszą z Charkowa, w Rosji Sowieckiej, że specjalna komisja archeologiczna, przeprowadzająca od dłuższego czasu badania archeologiczne na Krymie, odkopała w okolicach Aluszty ruiny miasta zbudowanego według opinji uczonych w V-ym wieku po Chrystusie. Odkryte ruiny obejmują obszar 80.000 metrów kwadratowych. Prawdopodobnie są to ruiny stolicy państwa Gotów krymskich, która nosiła miano Eskikerwele. Między innemi wśród ruin znajduje się kilka domów, które nie uległy wcale zniszczeniu.

Karawany śmierci. Poza świętą Mekką, będącą celem pielgrzymek wszystkich muzułmanów, uznają Mahometanie-szyici za świętą Kerbelę, miejsce, gdzie spoczywają szczątki wnuka proroka, męczennika Husseina. Wśród monotonnego, mogącego wpędzić w obłęd, śpiewu ciągną rok rocznie przez dzikie wąwozy Iranu karawany wiernych. Za każdą taką karawaną pielgrzymów ciągnie druga karawana szakali i hyjen, gdyż pielgrzymi ci wiozą na wielbłądach owinięte w pokrowce ciała zmarłych w ciągu roku świętobliwych mężów, którym przystoi być pochowanymi obok świętych grobów w Kerbeli. Odór rozkładających się ciał roznosi się daleko po górzystej pustyni i przyciąga szakali i hyjeny! Rzadko kiedy karawana taka szczęśliwie dociera do Kerbeli. Droga takiej karawany jest zazwyczaj znaczona licznemi grobami mniej wytrwałych pielgrzymów. Często wśród pielgrzymów wybucha dżuma, dziesiątkująca ludzi i wielbłądy, a jeszcze częściej karawany padają ofiarą czyhających na nich rozbójniczych band Bachtiarów. Przeciwności te nie odstraszają wszakże wiernych i pielgrzymi, z których rzadko który wraca w rodzinne strony, ciągną do świętej Kerbeli.

## Sprawy religijne.

Bolszewicki dekret przeciw religji. „Izwiestja" rosyjskie z dnia 20 kwietnia r. b. zawierają częściowy tekst dekretu, uchwalonego przez Wszechrosyjski Komitet wykonawczy, przeciwko związkom religijnym. Dekret ten związkom religji zakazuje: 1) Odstępować lub wydzierżawiać budowle i wszelkie wogóle nieruchomości, tylko poszczególni członkowie mogą na własną odpowiedzialność nabywać lub wydzierżawiać nieruchomości dla celów kulturalnych. 2) Zakazuje się udzielania nauki religji w szkołach państwowych i prywatnych, oraz w zakładach wychowawczych. Tylko w seminarjach duchownych w akademjach teologicznych i na kursach teologicznych dopuszcza się naukę religji. 3) Przymusowe opodatkowanie członków związków religijnych na cele wyznaniowe jest zakazane. Dozwala się zbierać datki dobrowolne na cele wyznaniowe, ale jedynie śród członków danego związku i poza kościołem i domami modlitwy. Środki zebrane w taki sposób mogą być używane jedynie na utrzymywanie domów modlitwy i inwentarza kulturalnego oraz na wynagrodzenie księży. Wykroczenie przeciw tym przepisom podlega karze. Tworzenie funduszów z dobrowolnie dostarczonych środków jest zakazane. Artykuł 17 tego dekretu zakazuje związkom religijnym: zakładanie kas zapomogowych dla członków związków; wspieranie członków jakiejkolwiek organizacji religijnej; używanych środków, zebranych na cele pozawyznaniowe; organizowanie zebrań religijnych dla dzieci, młodzieży i kobiet; organizowanie wieczorów biblijnych, literackich, muzykalnych i wogóle rozrywkowych; urządzanie kursów rękodzielniczych, religijno-filozoficznych i językowych; urządzanie wycieczek, zakładanie przytulisk, dla dzieci, bibljotek, czytelń i sanatorjów. Jest to planowe paraliżowanie wszelkiej pracy organizacyjnej i niweczenie podstaw materjalnych życia kościelnego, ale nie ulega wątpliwości, że żywa wiara znajdzie i w tych warunkach sposoby realizowania swoich ideałów

## Poradnik gospodarski.

### Nawożenie ozimin kwasem fosforowym.

Oziminy: pszenica i żyto, są ważnemi produktami zarówno dla rolnika jak i dla państwa. — Są one roślinami,

które zajmują duże przestrzenie ziemi uprawnej i stanowią podstawę wielu gospodarstw, które głównie uprawiają je. Dlatego też należy położyć nacisk na ich uprawę i dążyć do zwiększenia plonu. Przeciętny zbiór zbóż u nas jest mały i niedostateczny. Wiele się składa na to przyczyn. Przyczyną tu jest i zła uprawa roli i drobne ziarno siewne, zła pielęgnacja, zbytnia wilgotność gruntów, a także i niedostateczne i niewłaściwe nawożenie. — Używanie nawozów sztucznych i nawożenie niemi pod rośliny nie jest takie, aby mogły te rośliny wydać dobry plon, gdyż brak im pokarmów. — O ile nawozy są używane, to znów popełniane są błędy w sposobie ich stosowania. Często nawozi się jednostronnie i niewłaściwemi nawozami. Rolnik musi sobie uświadomić to, że nawet gdy dobrze uprawi rolę, gdy wybierze czyste i zdrowe ziarno siewne, to plonu dobrego nie otrzyma, gdy źle stosuje nawozy i w niedostatecznej ilości. Nawożenie tylko nawozami naturalnemi, obornikiem lub kompostem nie wystarczy na to, by dać dobry zbiór, taki jaki byśmy sobie życzyli. Zresztą tych nawozów nigdy nie wystarczy, by dawać je pod wszystkie rośliny. — Cały szereg doświadczeń na stacjach doświadczalnych i w różnych miejscowościach potwierdza, że nawożenie sztuczne opłaca się i że do otrzymania nowego plonu jest niezbędne. — Ono to, poza stosowaniem nawozów naturalnych uzupełnia potrzeby pokarmowe roślin i przez to powołuje znaczne podwyższenie plonu zarówno ziarna, jak i słomy, a oprócz tego podnosi jakość ziarna. Nawożenie pełne to jest azotem, kwasem fosforowym i potasem według doświadczeń zbiorowych, podnosi przeciętnie zbiór ziarna ozimin o 6 ctm., a prócz tego odpowiednią ilość słomy. — Zaś samo nawożenie fosforowe dało w roku 1927 przeciętną zwyżkę 210 kg. ziarna i 308 kg. słomy. W poszczególnych wypadkach zwyżka była większa, gdy w jednym z doświadczeń wynosiła 1090 kg. ziarna. Doświadczenia te wykazują, że nawożenie kwasem fosforowym obok nawożenia azotem i potasem ma dla ozimin duże znaczenie. Znaczenie to dla ozimin tłumaczy się wielkim wpływem, jaki kwas fosforowy wywiera najpierw. będąc pokarmem roślinnym i materjałem, z którego roślina buduje swój organizm, wpływem, jaki ma obecność kwasu fosforowego przy tworzeniu się i rozwoju roślin w całym okresie wegetacyjnym. Ma to duży wpływ na dobre przetrwanie okresu zimowego przez oziminy, na wzmocnienie ich i zwiększenie odporności młodych roślinek przeciw chorobom i wpływom atmosferycznym. — Kwas fosforowy wywiera dodatni wpływ na rozwój uprawianej rośliny, wzmacnia słomę, znacznie polepsza jakość roślin, zwiększa zawartość białka w ziarnie. To też rośliny od samego początku potrzebują do swego rozwoju dostatku kwasu fosforowego. Jeżeli daje się pod oziminy obornik, co nie powinno być praktykowane, wtedy wskutek tego, że obornik musi się rozłożyć, aby dać pokarm, opóźnia się rozwój roślin, co jest szkodliwem zwłaszcza wtedy, gdy zasiew ozimin był opóźniony. Przy nawożeniu kwasem fosforowym w postaci nawozów sztucznych daje się roślinie pokarm w formie przystępniejszej niż miałyby w oborniku, to też rośliny mogą z niego szybciej skorzystać. — Ozimina wtedy szybciej i mocniej wytwarza korzenie, przy pomocy których lepiej wykorzystać będzie mogła inne pokarmy, jak azotowe i fosforowe. — Nawożenie kwasem fosforowym, jak i azotem i potasem, powoduje wzmocnienie i uodpornienie roślin przeciw złym warunkom, chroni w pewnym stopniu również od wymarzania roślin. Zwłaszcza przy późno sianych oziminach, nawożenie kwasem fosforowym jest środkiem do zapewnienia dobrego przezimowania roślin. Ponieważ oziminy są roślinami o długim okresie wegetacyjnym, więc należy pod nie stosować taki nawóz któryby, dostarczał pokarm w całym okresie pobierania, poczynając od jesieni, aż do okresu kłoszenia. Musi więc to być nawóz, który nie zostaje wypłukiwany w głębsze warstwy gleby, a jednocześnie rozkładający się wolniej, w miarę zapotrzebowania przez rośliny. — Tym warunkom odpowiada tomasówka, której rozkład odbywa się stopniowo, a która jednocześnie nie jest wypłukiwana z wierzchniej warstwy gleby. — W glebie tomasówka, rozkłada się pod wpływem kwasu węglowego, kwasów organicznych i przez zetknięcie się z korzonkami roślinnemi. Jest ona wybornym nawozem na glebach lekkich i na glebach zakwaszonych, a to z tego względu, że zawiera około 50 procent wapna, które roślinom służy nietylko jako pokarm, lecz także sprawia, że gleby stają się mniej kwaśne, co jest korzystne dla roślin i poprawia fizykalne własności gleb. Oczywiście może być zastosowana i na glebach cięższych, zwłaszcza tam, gdzie wapno już dawno nie było stosowane i gleba jest lekko zakwaszona. Takich gleb jest u nas bardzo dużo. — Tam tomasówka nietylko dostarczy pokarmu, lecz także gleby te poprawi. Tomasówkę należy rozsiać przed zasiewem ziarna i zmieszać dobrze z ziemią. Dobre zmieszanie z glebą jest ważnym warunkiem działania nawozu, gdyż tylko wtedy rośliny mają możność wykorzystania z nich pokarmów. Pszenica co do nawożenia fosforowego ma większe wymagania niż żyto. Daje się więc tomasówki na hektar do 300 kg., oczywiście zależnie od stanowiska, w którem idzie. — A więc uboższe stanowiska, jak po kłosowych, wymagają silniejszego nawożenia, zaś po motylkowych dużo mniejszego. — To samo i na glebie cięższej można nawozić słabiej, na lżejszych silniej. — Pod żyto stosuje się dawki do 300 kg. na hektar.

### Zmarzniętych drzew nie wycinać.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o tem, że drzewa w ogrodach owocowych, które pozostały w roku bieżącym bez liści, nie wszystkie są stracone. Okazuje się, że w większości wypadków mróz zniszczył tylko koronę, pączki i liście, zaś pień pozostał nienaruszony. To też w przyszłym roku te drzewa, które dziś wydają się zaschnięte, będą kwitły. Na początku lata ogrodnicy w wielu wypadkach chcieli takie niby zaschnięte drzewa powycinać, dopiero za radą starszych ogrodników pamiętających podobne sytuację, zaniechano tego. Praktyczni ogrodnicy twierdzą, że o ile zima będzie łagodna, to w roku przyszłym należy się spodziewać tak wielkiego urodzaju, jakiego oddawna Polska nie pamięta, albowiem drzewa odpoczęły doskonale.

## Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

## Wesoły kącik

### W sądzie.

Sędzia: Komisja stwierdziła, że w mleku, sprzedawanem przez was, było bardzo dużo wody!

Oskarżony: Co to znaczy dużo? Mleka było w bańce za 20 złotych, a wody tylko za 2 grosze.

### Małe nogi.

Kupiec: Który numer bucików pan nosi?

Kupujący: Czterdziesty czwarty.

Kupiec: Ach, co za wielkie nogi!

Matka kupującego: Alez panie, syn mój ma małe nogi, tylko taki wielki numer potrzebuje.

## Rynki.

**Rynek zbożowy.** Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 6 września za 100 kilo: Żyto 26,00, pszenica stara 46,00, owies jednolity 24,00, jęczmień na kaszę 27,00, jęczmień browarny 31,00, rzepak 69,00, mąka pszenna luksusowa 90,00, mąka pszenna 65-ioprocentowa 80,00, mąka żytnia 70-procentowa 41,00, otręby żytnie 18,00, otręby pszenne 20,00 złotych.

**Rynek pieniężny.** Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 30 sierpnia za dolar 8,90, angielski funt szterling 43.23, szwajcarski frank 1.71 i pół, austrjacką koronę 1,25 rosyjski rubel złoty 4,58 złotych.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.